OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 31. | KATOWICE, dnia 31-go lipca 1938 | ROK 2

Paderewski w sprawie żydowskiej

Sensacyjne oświadczenie pod przysięgą - „Nigdy nie dałem pieniędzy na pismo antyżydowskie" - „Nigdy nie popierałem bojkotu handlu żydowskiego" - Smutny rewers polityczny Paderewskiego w sprawie żydowskiej z przeszłości i na przyszłość

„Orędownik" przynosi następujący artykuł:

Żydowski „Nasz Przegląd" zamieszcza dwie korespondencje z Londynu, których autor częściowo streszcza, a przeważnie w dużych wyjątkach podaje w polskim przekładzie odnośny rozdział „Pamiętników" Paderewskiego, które się podobno obecnie ukazują w Londynie. Rozdział, o którym referuje korespondent „Naszego Przeglądu", dotyczy powołania przez Narodową Demokrację" do życia w Warszawie w roku 1912 pisma propagującego bojkot żydów pod nazwą „Gazeta Poranna" tzw. „Dwugroszówka").

Korespondent „Naszego Przeglądu" streszczając „Pamiętniki" Paderewskiego referuje o jego oburzeniu z powodu tego, że go gość z Polski rzekomo wówczas „zmusił do milczenia" o tej sprawie, bo w przeciwnym razie — „może dojść do rozruchów i nieporządków wszędzie", do walki między zwolennikami antysemickiej polityki „Gazety Porannej" a zwolennikami stanowiska Paderewskiego (?).

Dalej przedstawia Paderewski — krzywdę, jakiej z powodu postępowania Narodowej Demokracji doznał i jaką odczuł bardzo dotkliwie, kiedy rozpoczął w roku 1913 tournee koncertowe w Stanach Zjednoczonych. Cytujemy znowu za "Naszym Przeglądem":

„Straszna rzecz" — gazeta propagująca bojkot żydów.

„Gdy tylko przyjechałem do Ameryki — pisze Paderewski — pisma czyniły mi zarzuty, że popełniłem straszną rzecz, zakładając gazetę, która propagowała bojkot żydów i podjudzała Polaków przeciw Żydom". Jednocześnie Paderewski napotykał na trudności przy organizowaniu koncertów i sprzedaży biletów. Postawa publiczności amerykańskiej wobec Mistrza przybierała nieraz groźne objawy, wobec czego władze były zmuszone przydzielić kilku tajnych policjantów do strzeżenia Paderewskiego. Przez cały czas występów w Stanach Zjednoczonych w tym roku Paderewski podróżował w asyście kilku detektywów amerykańskich.

Bomby... przykrości... straty materialne.

„Kiedy przyjechałem do Chicago w asyście detektywów — pisze Paderewski — znaleziono bombę w mojej szatni za sceną. W St. Louis znaleziono bombę pod pociągiem, a w innym miejscu pod samochodem. Wszędzie te same przykrości i prześladowania. Życie moje często było w niebezpieczeństwie.

Otrzymywał też Paderewski podczas bytności w Stanach wiele listów od przyjaciół, doradzających mu, aby „zwołał meeting" i publicznie się oczyścił z zarzutów. Listów takich — pisze Paderewski — było bardzo wiele.

Poza szkodą moralną... poniósł też Paderewski... wiele strat materialnych. Wielu Amerykanów zbojkotowało jego koncerty, co wyrządziło mu — jak sam pisze — wielkie szkody materialne.

Jak tu wyjść z opresji?

Po wielu miesiącach udręki i trudności przyszedł Paderewskiemu z pomocą jego przyjaciel, sam prezydent Wilson. Chcąc wybawić Paderwskiego z wysoce krzywdzącej sytuacji prezydent Wilson postanowił skłonić Mistrza do oficjalnego wyrzeczenia się wszelkiej łączności z robotą endecką w Polsce. Tym samym pragnął Wilson uwolnić swego przyjaciela od dalszych opresji.

Wyrzec się kategorycznie współpracy z endekami

Paderewski skorzystał dość skwapliwie z tej okazji. Dnia 5 lutego 1914 roku podpisał oficjalny dokument, wyrzekając się współpracy z endekami i zaprzeczając kategorycznie wszelkim wiadomościom, jakoby dawał pieniądze endekom na założenie pisma antysemickiego, lub że położenie pisma antysemickiego, lub że po-

Przysięgę taką złożył Paderewski przed urzędnikiem i przedstawicielem rządu przysłanym do niego specjalnie przez Wilpierał bojkot przeciwko żydom.

Warto przytoczyć w całości tekst tego tak sensacyjnego dokumentu, w którym Paderewski pod przysięgą wyrzeka się endeków. Będzie to może rewelacja dla niejednego w Polsce, a szczególnie dla tych, którzy i dziś pragną zamieścić Paderewskiego na swym antyżydowskim sztandarze.

Sensacyjna przysięga: nigdy niczego przeciw żydom

Podany w całości w pamiętnikach Paderewskiego dokument w języku angielskim brzmi jak następuje:

„Ja, Ignacy Jan Paderewski stwierdzam pod przysięgą, co następuje:

„Mieszkam stale w Morges, w Szwajcarii, a tym czasem w Hot Springs w Es-Paso de Robles w Kalifornii. W ciągu ostatnich paru lat byłem przedmiotem niesprawiedliwych oskarżeń, które przyniosły wielu moim przyjaciołom zmartwienia, wywołując oburzenie. Aby uczynić zadość moim dobrym przyjaciołom, przysięgam i stwierdzam:

„że nigdy nie dawałem pieniędzy na żadne pismo antyżydowskie;

„że o założeniu takiego pisma, o co jestem oskarżony, nie wiedziałem wcale, dowiedziałem się o jego istnieniu po raz pierwszy dopiero jakie dwa miesiące po jego ukazaniu się;

„że nigdy nie rozpoczynałem, ani też nie popierałem bojkotu handlu żydowskiego w Polsce, nie biorąc zgoła żadnego udziału w życiu politycznym w Polsce.

(Podpisany) **I. J. Paderewski."**

Tak podaje odnośne ustępy „Pamiętników" Paderewskiego w polskim przekładzie żydowski „Nasz Przegląd" w korespondencji z Londynu.

Trudno, by to był falsyfikat

Należy oczywiście zapoznać się z oryginałem „Pamiętników", ale z drugiej strony trudno przypuszczać, by „Nasz Przegląd" ryzykował sfałszowanie całych stron cytat z „Pamiętników" Paderewskiego, by przede wszystkim w nieścisłym brzmieniu podał oświadczenie w sprawie żydowskiej złożone przez Paderewskiego w lutym 1914 przed urzędnikiem i przedstawicielem rządu Stanów Zjednoczonych pod przysięgą. Dlatego wolno chyba i należy z cytat tych już teraz wysnuć pewne wnioski.

Był i jest przeciwnikiem walki z Żydami.

Nie jesteśmy z natury rzeczy powołani do udzielania wyjaśnień w sprawie „tysiąca funtów szterlingów", które Paderewski w roku 1912 posłał z zagranicy narodowym demokratom w Warszawie na akcję wyborczą (przy wyborach do Dumy), a które zużyto na założenie „Dwugroszówki" („Gazety Porannej") celem uprawiania polityki antysemickiej, szczególnie w postaci organizowania bojkotu kupców żydowskich itp. Rzecz istotnie nie na rękę, skoro z „Pamiętników" jego wynika, że był on i jest przeciwnikiem walki z żydami.

Powtarzamy: **był i jest,** bo wprawdzie fakty, o których mowa, odnoszą się do lat 1912 i następnych, ale „Pamiętniki" swe pisał Paderewski niedawno; znaczy to, że poglądy, którym daje wyraz w sprawie żydowskiej, nie tylko były ówczesnymi, ale są również obecnymi jego na te zagadnienia poglądami.

Bojkot — „to jest straszne".

A streszczają się one w opinii Paderewskiego, że „nie widzi on żadnej potrzeby", by istniała gazeta antyżydowska, że „nie zgadza się" na „walkę z jakąkolwiek częcią ludności, żyjącej wewnątrz naszych granic narodowych" (czytaj: z Żydami), że bojkot kupców żydowskich, „to jest straszne", „to jest głupota", że „trudno (mu) w to uwierzyć".

Gdy tego rodzaju były (i są) poglądy Paderewskiego na sprawę żydowską zrozumiemy, że dnia 5 lutego roku 1914 złożył on oświadczenie pod przysięgą, nie tylko stwierdzające, zgodnie ź rzeczywistością, że „nigdy nie dawał pieniędzy na żadne pismo antyżydowskie", ale sumitujące się ponadto, że „nigdy nie rozpoczynał, ani też nie popierał bojkotu handlu żydowskiego w Polsce nie biorąc zgoła żadnego udziału w życiu politycznym w Polsce".

Zachowanie się w sprawie żydowskiej tak nerwowe, że aż zastanawiające.

Było to nie tylko umycie rąk wobec Żydów w danej chwili, był to — rzecz jasna — zarazem rewers polityczny w sprawie żydowskiej na przyszłość.

Ci, którzy w czasie wojny światowej działali politycznie w krajach koalicji, wyczuwali dobrze, że Paderewski w kwestii żydowskiej był jakby czymś skrępowany. Zdawano sobie oczywiście sprawę z politycznego nacisku międzynarodowego żydostwa na rządy sprzymierzone i przeto z konieczności liczenia się z tym niebezpieczeństwem; ale zachowanie się Paderewskiego w sprawie żydowskiej było tak nerwowe, jego nacisk na Komitet Narodowy Polski w Paryżu tak bezwzględny, że niepokoiło to polityków polskich. Ogłoszone obecnie przez Paderewskiego w „Pamiętnikach" własne oświadczenie pod przysięgą z okresu jeszcze przedwojennego jest wymownym do tego tematu przyczynkiem.

Przykre i smutne refleksje

Dokument to, który budzi smutne refleksje...

Dlaczego Paderewski ogłosił go obecnie, jak charakterystyczne potępienie polityki antyżydowskiej i bojkotu kupców

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Ostatni ratunek

Ostatni ratunek

Nie jesteśmy z wielu względów zwolennikami t. zw. bloków ideologicznych w koncercie europejskim. Stojąc jednak na gruncie rzeczywistości nie możemy zamykać oczu na rozgrywające się wypadki.

Toczy się oddwana walka pomiędzy kominternem — jako wykładnikiem światowej polityki żydowstwa z wzrastającym nasileniem — że użyję powiedzenia marksistów — czarnych chmur nacjonalistycznej reakcji.

Szala tej walki zdecydowanie poczyna się przechylać na stronę żywiołów narodowych. Zupełne wyeliminowanie wpływów kominternu z państw rządzonych już obecnie w ustroju narodowym, bankructwo planów podboju półwyspu Iberyjskiego i związanego z tymi planami zamiaru podpalenia Europy również od zachodu, zmusza komintern do szukania nowych, tym razem chyba ostatnich już dróg ratunku.

Sytuacja w Czechosłowacji i ostatni zatarg na pograniczu sowiecko-mandżurskim są wyrazem poszukiwania owych nowych dróg. Komintern zdąża całą parą do wywołania wojny powszechnej, wierząc, iż wojna taka zmieni obecny układ sił i umożliwi wywołanie rewolucji światowej w okresie powojennego chaosu i dezorganizacji społeczeństw.

Droga, którą komintern wybrał dla realizacji swych celów jest tak straszna, że za jednym zamachem odkrywa całą przepaść, jaka dzielić winna i dzieli świat cywilizowany od sowiecko-żydowskich podpalaczy.

Z najwyższym uznaniem powitać należy inicjatywę cesarstwa japońskiego zmierzającą do polubownego załatwienia zatargu z Sowietami na Dalekim Wschodzie. Gdy zważy się bezmiar dumy narodowej, jaka cechuje naród japoński, z podziwem patrzymy na ugodową propozycję Japonii utworzenia komitetu dla rozpatrzenia spornych spraw z Z. S. S. R.

Za przykładem Japonii winny pójść inne państwa. Jedynie bowiem harmonijne współdziałanie mocarstw i wczesne zażegnanie ustawicznie prowokacyjnych zatargów doprowadzić może do unicestwienia nowego planu kominternu, planu, który jest ostatnim już chyba sposobem ratunku ginącego komunizmu. *A. N.*

PRZEGLĄD PRASY

DALSZE GŁOSY O MASONERII.

Dyskusja „wolnomularska" czyli „masońska" trwa w dalszym ciągu. Nie sposób podać wszystkie krzyżujące się w tej sprawie opinie. Ograniczymy się do dwóch:

Żydowski „Nasz „Przegląd" jest, jak było to do przewidzenia, niezadowolony z poruszenia tematu „masońskiego". Można jednak wyłuskać z tego, — z natury rzeczy, — dobrze zorientowanego w tych sprawach pisma — niektóre ciekawe informacje o masonerii:

„Nie możemy wszakże pominąć milczeniem dziwacznego artykułu który się ukazał na łamach „Gazety Polskiej". Bagatelizując niesłusznie wpływ masonerii na politykę wewnętrzną i zagraniczną Stanów Zjednoczonych, autor nagle wyolbrzymia rolę masonerii w Czechosłowacji, jakby nie wiedząc o tym, iż Grand Orient francuski rządzi obecnie nie w Pradze, lecz w Paryżu.

Nie wie też autor, że loża szkocka jest lożą domu panującego w Imperium Brytyjskim, że jest ona właściwie instrumentem polityki angielskiej w wielu krajach europejskich i pozaeuropejskich.

Natomiast autor wynajduje jakąś groteskową teorię o masonerii, jako rzekomym wcieleniu słabości i niezdolności do sprawowania władzy, powołując się na Kiereńskiego, który był wprawdzie „szkotem", lecz został obalony przez bolszewików z przyczyn dobrze znanych i nic wspólnego nie mających z osobistą słabością tego działacza politycznego. Drugi przykład z masonerią hiszpańską nie odpowiada rzeczywistości, gdyż loże hiszpańskie biorą właśnie czynny udział w rządzie frontowo-ludowym Barcelony".

(Nasz Przegląd z dnia 17 bm.)

W ten sposób żydzi przyznają, że w rewolucji hiszpańsko - marksistowskiej loże masońskie biorą czynny udział. Tygodnik „Prosto z Mostu" zamieszcza długi artykuł oparty o rzeczowe przesłanki o masonerii polskiej, który zawiera pewne szczegóły o kontaktach b. premiera Kozłowskiego z masonerią.

Cytujemy ustęp końcowy za „Prosto Mostu":

„Mówi się, że p. Leon Kozłowski atakując masonerię również nie ukrywa, że sam był wolnomularzem, że wciągnięto go do masonerii poprzez tajne organizacje niepodległościowe, że doszedł w obrządku szkockim do wysokiego, bodaj osiemnastego stopnia, że w pewnym okresie doszedł do przekonania o szkodliwości masonerii (w której w latach niewoli widział pomoc w walkach o niepodległość), że w ostatnich latach z masonerii wystąpił i postanowił wytoczyć jej walkę. Nie wiem, o ile te wiadomości odpowiadają prawdzie. Ale jeśli są prawdziwe, to publiczne swoje wystąpienie w sprawie masonerii powinien p. Kozłowski zacząć od takiej właśnie jasnej i niedwuznacznej deklaracji. Bynajmniej by go to nie osłabiło, ale przeciwnie wzmocniło. Takie spalenie mostów za sobą jest konieczne. Bo póki ono nie nastąpi, niech się p. Kozłowski nie dziwi, że nawet w kołach zdecydowanie antymasońskich może być jego akcja uważana za grę taktyczną, za środek w rozgrywkach, wynikających — z chwilowych może — rozbieżności.

Można sądzić, że właśnie p. Leon Kozłowski byłby powołany do kompetentnego rozszyfrowania zagadki tak zwanych trzech lóż „niezależnych" obrządku szkockiego, odgrywających w Polsce dużą rólę; nazwy dwóch z nich wymieniano już nawet w prasie; chodzi tu mianowicie o loże „Szarotki" i lożę „Gorliwego Litwina". Nas tu w „Prosto z mostu" obchodzi przede wszystkim ta druga, jest to bowiem loża, która specjalnie zajmuje się sprawami wychowania i kultury. A działalność masonerii na tym terenie, jest może jeszcze niebezpieczniejsza i groźniejsza dla przyszłości Polski, niż na terenie polityki, choć niedoceniana na ogół przez antymasonów.

Jeżeli p. Kozłowski nie uchyli się od odpowiedzi, gotowi jesteśmy zadać na temat loży „Gorliwego Litwina" publicznie kilka konkretnych pytań. Bardzo konkretnych, a nie sięgających tak wysoko, by odpowiedź groziła komplikacjami konfiskacyjnymi. Bo chyba na ten przykład prezes „Baletu Reprezentacyjnego" nie jest już osobą „państwową".

Loża „Gorliwego Litwina" zdaje się skupiać elitę masońsko-sanacyjną. Będziemy radzi gdy dalsza polemika odsłoni tajemnicę tej loży.

Każdemu kto pragnie bliżej zapoznać się z organizacją masonerii, radzimy, wraz z „Warsz. Dzien. Narod." zapoznać się z książką Marqués Riviera pod tytułem: „Podwójne oblicze wolnomularstwa".

CZESKA GŁUPOTA.

Nie kończące się szykany władz czeskich w stosunku do naszych braci — Polaków za Olzą na Śląsku Cieszyńskim coraz bardziej zniechęcają opinię polską do czeskich czynników rządowych, będących jak wiadomo w dość bliskim kontakcie z masonami stylu francuskiego (Wielki Wschód).

O to co pisze w tej sprawie „Warszawski Dziennik Narodowy":

„Zapowiedziane rozmowy premiera Hodży z przedstawicielami ludności polskiej w Czechosłowacji na temat statutu narodowościowego zostały odroczone na czas nieokreślony.

Równocześnie prezesowi Związku Polaków(posłowi Wolffowi, wytoczono proces karny z ustawy o ochronie republiki. Szereg działaczy polskich zostało uwięzionych, wielu utraciło pracę, na ludność polską spadły mandaty karne za prowadzenie agitacji przedwyborczej.

Ta fala represyj przeciwpolskich za Olzą w najwyższym stopniu utrudnia porozumienie pomiędzy rządem czeskosłowackim a mniejszością polską, nie pozostając bez wpływu na całość stosunków pomiędzy naszymi państwami. Stosunki te od dawna nie należą do najlepszych i w interesie stron obu powinny jak najrychlej ulec zasadniczej zmianie. Tymczasem na przeszkodzie temu wciąż staje niezrozumiała polityka rządu czechosłowackiego w stosunku do ludności polskiej Zaolzia.

I dzieje się to w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego, grożącego zagładą państwu Czechosłowackiemu. Widać liczą na „braci" z Zachodu. Rachuba to niepewna, b. niepewna.

Paderewski w sprawie żydowskiej

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej).

żydowskich w rozmowie z „wysoko postawionym politykiem" z Warszawy w r. 1912? Czy ze względu na opinię o Paderewskim własnego społeczeństwa — nie mówiąc już o interesie politycznym tych, którzy jego nazwiskiem operują dziś jako sztandarem (Stronnictwo Pracy czyli „front Morges") — czy nie byłoby się stało lepiej, gdyby owo oświadczenie Paderewskiego w sprawie żydowskiej pod przysięgą było pozostało ukryte głęboko w aktach jego osobistych?

Poza nurtem życia narodu.

Jeżeli stało się inaczej, dowodzi to, jak Paderewski utonął w odległych od kraju stosunkach zagranicznych i w mentalności tamtejszych kół liberalnych, jak całkiem nie rozumie tego, co się w Polsce dzieje dla wyzwolenia jej z jarzma żydowskiego, a nad czym on szaty rozdziera, jako nad rzeczą „straszną", nad „głupstwem", w które „uwierzyć trudno".

Jeżeli oświadczenie Paderewskiego z lutego roku 1914 samo w sobie już jest dokumentem, który budzi smutne refleksje, cóż sądzić o tym, że w roku Pańskim 1938 dokument ten dzięki „Pamiętnikom" Paderewskiego dochodzi, choć drogą pośrednią, do wiadomości społeczeństwa polskiego, którego część znaczna głoduje dlatego właśnie, że jej chleb odbiera żydostwo, wpływające zarazem demoralizująco na nasze życie zbiorowe we wszystkich jego dziedzinach?"

Migawki mikołowskie

W ostatnim numerze Narodowca wspomniano o dziwnej gorliwości naszych władz, z jaką biorą żydów w obronę. Nic dziwnego, że za przykładem domorosłych hitlerowców podnoszą i nasi abisyńczycy coraz to butniej swoje kędzierzawe głowy. W trakcie rozmowy z tutejszym kupcem p. R. przyznał się pewien żyd m. in. że rzadko gdzie mają się żydzi tak dobrze jak w Polsce, bo nawet w Palestynie nie mają ze strony Anglii takiej opieki jak w Polsce". Nie jestto dla nas żadną nowością, wiemy to od dawna.

Olbrzymią wrzawę wywołał wśród żydów transparent z napisem wzywającym do bojkotu żydów, zawieszony przed ciwe" Jankle, Srulki i Icki spały i słodko żydów prawie że cały dzień nim powędrował na Komisariat. Wywieszono go ponownie w noc przed jarmarkiem. Tym razem ne mieli żydzi powodu do irytacji. Wczesnym rankiem, kiedy jeszcze nasze „poczparu tygodniami na rynku. Razil jednak marzyły o swych przyszłych rządach w Polsce został transparent usunięty przez przodownika policji p. Brandnego. Ciekawiśmy bardzo, kto mógł być jego rozkazodawcą o tak wczesnej porze? Czyż to nie zbyt daleko sięgająca gorliwość?

Na marginesie usunięcia transparentu jedna uwaga: Skoro żydów tak owy transparent raził, to nas chrześcijan raz tak samo szyld żydowskiej drogerii: Drogeria pod Opatrznością. Z jakiej racji śmie się żyd reklamować katolickim hasłem?

Wyszło niedawno rozporządzenie premiera, zakazujące używania oznak czerwonego Krzyża itd. do celów reklamowych. Czy inspektor Policji Miejskiej p. Szot nie wie, o nim? Albo z sympatii dla swoich pupilów zapomniał o nim? Spodziewamy się, że p. Szot zarządą od owego żyda kategorycznie zmiany szyldu.

* *

Problemat żydostwa

(ciąg dalszy)

Omówiliśmy już sprawę podłoża, na którym wzrósł gmach imperializmu żydowskiego i momentu dziejowego, w którym koncepcja jego mogła powstać. Uczyniliśmy również, co prawda, bardzo sumaryczny przegląd generalny sił efektywnych, jakimi rozporządza Izrael w chwili obecnej, przy pomocy których wciela w czyn postulaty swego imperializmu. Pozostaje do omówienia kwestia kto i w jaki sposób powołał do życia i zmobilizował wszystkie te siły, bo jakkolwiek rozwijały się one wiekami, drogą ewolucji dziejowej, to jednak ślady planowej akcji w ich rozwoju przebijają na każdym kroku. Słowem pozostaje do omówienia sprawa ogólnego kierownictwa w historii rozwoju działalności politycznej narodu żydowskiego, czyli jego tajnego rządu.

Biorąc pod uwagę, czym jest naród żydowski i jakie jest jego oblicze duchowe, nie możemy ani na chwilę przypuścić, aby mógł on istnieć i dokonać tego, o czym wyżej była mowa, bez ogólnej i silnej władzy centralnej. Problemat istnienia tajnego rządu wszechświatowego żydostwa, jego dążenie do opanowania świata i planów, według których opanowanie to zamierza on wprowadzić w czyn, musimy zaakcentować mocno i oprzeć na podstawie licznych i poważnych argumentów, bowiem i dziś jeszcze, jak to było do niedawna w stosunku do masonerii, jest wielu ludzi, którzy przy poruszeniu tego przedmiotu, wzruszając wzgardliwie ramionami, i uśmiechając się ironicznie, uważają, iż okazana w ten sposób ich „wyższość“ nad przeciwnikiem powinna go pogrążyć i zamienić w nicość. Co prawda, możnaby nad tym przejść całkowicie do porządku dziennego, gdyby chodziło tylko o ślepych i głupców, lecz wpośród takich sceptyków znajdują się również jednostki, posiadające niejednokrotnie duży wpływ moralny na otoczenie, a które uśmiechem ironicznym i wzruszeniem ramion usiłują ukryć dobrze znaną im prawdę i w ten sposób przysłużyć się żydostwu, od którego mogą być uzależnione materialnie lub w inny sposób.

Z punktu widzenia historiozofii rozwój dziejów politycznych i gospodarczych Europy za ostatnich lat kilkadziesiąt możemy sobie tłumaczyć splotem wzajemnie oddziaływujących na siebie czynników. A więc będzie to imperializm kolonialny Anglii, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. i wreszcie Włoch, którego początek przypada na drugą połowę ubiegłego stulecia. Wzmożenie na tym tle stosunków handlowych tych państw ze swymi koloniami, bogacąc rasę białą, sprzyjało rozwojowi kapitalizacji i ustroju kapitalistycznego, a jednocześnie stało się impulsem do uprzemysłowienia obu tych części świata, ku czemu znów kapitalizm był środkiem. Powstała bowiem łatwość wymiany dóbr materialnych wszelkiego rodzaju, skutkiem czego wytwórczość tych krajów wzmogła się znakomicie i obok zaspokojenia konsumcji miejscowej, obsługując potrzeby całego świata, tworzyła nowe źródła bogactwa narodowego. To znów stało się przyczyną przerostu ustroju kapitalistycznego i nieodłącznego odeń wyzysku świata pracy. Jakkolwiek bowiem bez zaprzeczenia podnosił on na pewnych poziomach społecznych dobrobyt powszechny, tworząc coraz liczniejsze placówki przemysłu i handlu, a tym samym dając możność zarobkowania coraz liczniejszym masom ludności, to jednak w pogoni za osobistym zyskiem regulował dowolnie i dla swych własnych celów stosunki ekonomiczne świata, wytwarzając ucisk i wyzysk zatrudnionych rzesz robotniczych, a co za tem idzie — tarcia i zaburzenia społeczne. Z drugiej znów strony imperializm mocarstw, stwarzając z konieczności rzeczy napięcie stosunków międzypaństwowych, wywołuje stałą obawę wojny i jako jego bezpośrednie następstwo, wzmożenie militaryzmu i pogotowia wojennego. Skutkiem takiego stanu rzeczy następuje powstanie przemysłu wojennego i poszukiwanie potrzebnych dla niego surowców. Jedni posiadali węgiel i żelazo, naftę i kauczuk z kolonii, lecz brakło im miedzi, innym znów brakowało nafty, jeszcze inni uganiali się znów za jakimś innym brakującym surowcem i tak dookoła. A więc nowa pogoń za koloniami. Możnaby przytoczyć jeszcze i wiele innych przyczyn i czynników, lecz i to wystarczy dla pobieżnego zrozumienia w jaki sposób kształtują się dzieje dzisiejszej, a zwłaszcza jak się kształtowały dzieje przedwojennej Europy.

Cokolwiek jednak dałoby się powiedzieć o przyczynach rozwoju dziejów świata aryjskiego za ostatnich kilkadziesiąt lat, nie da się zaprzeczyć, że objawy wzięcia czynnego udziału w kształtowaniu się tych dziejów przez międzynarodowe żydostwo i jego działalności wskazują na istnienie u żydów pewnego ośrodka, który działalnością tą kieruje i reguluje wszelkie jej posunięcia.

Oczywiście żydzi nie posiadają rządu tajnego w tym znaczeniu, jakie przywiązujemy do tego pojęcia w dobie obecnej, a więc, głowy państwa, gabinetu i jego przewodniczącego, czyli premiera, izb ustawodawczych, ministerstw, armii, policji, administracji itd.

Narazie widoczny jest tylko nikły zrąb tej państwowości w postaci gminy wyznaniowej żydowskiej, kahału, która jednak nieoficjalnie rozciąga swe kompetencje i na inne dziedziny życia społecznego swych gminiaków. Rozejrzawszy się jednak bliżej w tej gmatwaninie faktów i wydarzeń policzno-historycznych, spostrzegamy na każdym kroku — jak to zaznaczyliśmy przed chwilą — ślady istnienia pewnego ośrodka, jakiejś organizacji, która w chwilach dziejowych kieruje i wskazuje drogi postępowania narodowi żydowskiemu.

Władza królewska w stosunku do długotrwałości dziejów żydowskich istniała względnie niedługi okres czasu. Natomiast umieli żydzi zawsze wytworzyć sobie swoistą formę rządów napoły teoretycznych, których podwaga i siła spoczywały w oparciu o religię i przestrzeganiu praw Zakonu. Zauważmy przy tym, że i za panowania królów, przed niewolą babilońską, istnieli obok nich nieurzędowo prorocy, którzy w obronie czystości wyznania wspierali ich swą powagą moralną, jaką cieszyli się w mniejszym lub większym stopniu wśród swego narodu, to znów, stając w opozycji, wywoływali zamieszki wewnętrzne lub upadek nieposłusznych im królów. Dookoła takich rządów skupiają się oni dość łatwo, niby rój pszczół dookoła swej matki. A charakterystycznym rysem wystąpień i poczynań tego rodzaju mężów, czy to byli sędziowie, czy prorocy, czy arcykapłani, czy wreszcie Faryzeusze, była zawsze jedna i ta sama zasada, która nimi kierowła na przestrzeni dziejów narodu żydowskiego. Była to zasada zachowania czystości rasy i Zakonu *według litery prawa.* Może jedni prorocy w pewnych momentach potrafili wznieść się na wyżyny ducha, nawołując naród do pojednania z Bogiem, poprawy obyczajów i do stosunku z otaczającym ich światem, opartego na wskazaniach etyki i moralności, ale tych właśnie nawoływań Izrael najmniej słuchał. Inna rzecz, że czystość Zakonu mojżeszowego, poj mowana nawet według litery prawa, stawała się coraz bardziej iluzoryczną, albowiem różni tłumacze jego, egzegeci i nauczyciele, poczynając już od czasów niewoli babilońskiej, a powodowani być może gorącym patriotyzmem i chęcią dodania ducha swemu narodowi, przerabiali go wciąż przez usuwanie jednych wersji i interpolację innych w kierunku wykazania stałego i nieustającego wstawiennictwa Jahwe w dzieje i czyny Izraela. W ten sposób Zakon na przestrzeni od księgi Genezis i Pięcioksięgu aż do Talmudu włącznie zatracał coraz bardziej charakter narodowego kodeksu moralnego w naszym pojmowaniu rzeczy i wreszcie w Talmudzie stał się zbiorem martwych i praktycznych przepisów, obowiązujących jego wyznawców i mających na celu utrzymanie ich w odrębności przez *nienawiść* do wszystkiego, co nie jest żydostwem. *I ta to właśnie działalność wskazuje na istnienie pewnego stałego ośrodka, kierującego sprawami narodu żydowskiego wówczas*, gdy tracili chwilowo niepodległość i gdy ją utracili ostatecznie. Podczas swych wędrówek po całym świecie, stykając się z tylu ludami Azji, Afryki i Europy, żydzi wchłonęli znaczną przymieszkę obcej krwi i etnicznie są rasą najmniej czystą. Zadania antrologiczne i pomiary antropometryczne czaszki i przekroju włosów wskazują u nich na znaczną przymieszkę pierwiastków najrozmaitszych narodów i ras, do murzynów włącznie. Jednego tylko nie zatracili — *psychiki narodowej*, która ostatecznie skrystalizowała się w czasach diaspory i po przyjęciu Talmudu, jako jedynego wykładnika ich religii, filozofii, etyki, moralności i prawa. Nie zatracili również grymasu twarzy, będącego zewnętrznym odbiciem tej psychiki. To też słusznie L. Krzywicki nazywa żydów „rasą psychiczną“. W skutkach swych miało to dla żydów doniosłe znaczenie, gdyż temu tylko zawdzięczają, że nie stali się cegiełkami, wchodzącymi w skład budowy innych narodów, któremu to losowi uległo tyle innych, bardziej zasłużonych dla potomności i cywilizacji narodów, jak Egipcjanie, Babilończycy, Fenicjanie i t. d. To uporczywe przechowywanie tradycji, trzymanie się przepisów Talmudu, pomimo całej ich niemoralności, dało żydom siłę przetrwania wszelkich przeciwności losu i zachowanie swego oblicza narodowego. Utracili, zdawałoby się, wszystko: ojczyznę, niepodległość, ziemie swych ojców, język, czystość rasy pod względem etnicznym, a jednak tkwią wciąż wśród obcych jako odrębny naród i nie przestają nim być ani na chwilę. I tu, bez względu na sposoby i środki, przy pomocy których osiągają to, nie możemy nie wyrazić im swego uznania, ale też powinniśmy wyciągnąć z tego praktyczną naukę, a mianowicie: *żydzi zwalczają u innych tak usilnie, uporczywie i stale, nie przebierając w środkach, wszelką tradycję, religię wiarę, obyczaje i psychikę duchową rasy, gdyż przekonali się sami na sobie jak silną więź narodową stanowią wszystkie te czynniki!*

FELIETON Z CYKLU „NASZA E POKA“.

Moralność publiczna

My narodowcy z natury nie lubimy moralizować.

Drapowanie się w togę kaznodziei i prawienie owianych patosem mów umoralniających wchodzi w zakres wyłączności Stronnictwa Pracy i nie zamierzamy z nim w tej dziedzinie konkurować.

Narodowiec jest zreguły człowiekiem trzeźwym, zdrowym i uczciwym. Przeciętna moralność wystarcza nam najzupełniej, przesada bowiem i patos wynaturzają rzeczywistość, na której gruncie stać pragniemy.

Mimo to nie możemy patrzeć obojętnie na zastraszający wzrost przestępczości, zwłaszcza w zakresie przestępstwa przeciwko mieniu.

Nie mam przed sobą statystyk kryminalnych z innych państw, sądzę jednak, że jest to jedyna dziedzina, w której z powodzeniem możemy rywalizować z wszystkimi mocarstwami światowymi.

W Polsce kradnie się już teraz nagminnie, nałogowo, o każdej porze i na każdym miejscu. Nie chodzi oczywiście o pospolitych doliniarzy, czy innych fachowców z branży złodziejskiej. Zając się tu raczej wypada tymi, o których pisał znany literat poznański Stefan Balicki:

„Dawniej kłopot nam sprawiał wytworny ton —
Kto go rodzi, co zacz, jak go zwano.
Dziś każda morda ma order wielki jak dzwon
I jednakże od dziecka ma miano:
Kto się rodzi? serwus, złodziej.
Skąd pochodzi tamten złodziej
Do roboty obywatele,
Ręka w rękę przyjaciele
Ukradniem ukradniem
I zwiejem“.

Rzekłby ktoś, że złodziej i defraudant z orderem jest pozostałością czasów zaborczych. Teza na pozór prawdopodobna, gdyż skłonność do złodziejstwa nie należy do specyficznych znamion polskiego charakteru, okoliczności jednak przemawiają za tym, że „typ złodzieja na wybitnym stanowisku państwowym“ wytworzył ten system polityczny, który zrodził się podczas pewnych pięknych dni wiosennych pod hasłem: „wiele jest nieprawości w kraju“ i od tego hasła wziął swą nazwę.

Powtarzanie niesamowitej galerii przestępców, którą system ów wyhodował i wywindował na wyższe stanowiska w administracji, skarbowości czy sądownictwie przekracza ramy felietonu, stwierdzić jedynie wypada, że w żadnej epoce, w żadnym ustroju i pod żadnym panowaniem tylu pieniędzy (sumarycznie) nie ukradziono, zdefraudowano i roztrwoniono co w ciągu ostatnich lat kilkunastu.

Obecny stan rzeczy u nas zbliżony jest do sytuacji, jaką system komunistyczny wytworzył w raju sowieckim: kładząc się wieczorem do łóżka nikt nie jest pewien czy nie obudzi się rano w kryminale. Tyle, że w Sowietach aresztuje się za sabotaż i szpiegostwo, u nas natomiast przeważnie za złodziejstwa.

Wykpiwane, opozycyjne powiedzonko, że wszystkiemu winna sanacja, jest w dziedzinie naszej t. zw. moralności publicznej aż nadto prawdziwe. Jestem jednak lojalny i dodam, że nie tylko sanacja ale w równej mierze jej sojusznicy-żydzi. Zwyrodniały, żydowski duch oszustwa i kantu przeniknął psychikę społeczeństwa polskiego. Uwolnić psychikę tą spod zgubnego wpływu żydowskiej mentalności może tylko Obóz, który z żydami spotykał się dotąd jedynie na placu boju.

W naszych, narodowych szeregach nie hodujemy ludzi o brudnych łapach. Powiedział raz pewien sanator, że endecy nie kradną, bo nie mają czego kraść. Pomylił się ten pan zapewne, ludzie bowiem, którzy każdą doraźną korzyść materialną umieli poświęcić dla swych przekonań, pozostaną uczciwi i wówczas, gdy dysponować będą skarbem gminy, miasta czy państwa nawet.

A wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że stanie się już wkrótce tak, jak przewidział Balicki w ostatniej strofie swego wiersza:

„Aż w narodzie się ocknie sumienie ze snu,
Zjadą sędzie roztropne, surowe,
Zbiorą winy, dowody i świadków ze stu
I tak zaczną straszliwą przemowę:
Dać złodzieje pod stryk główki
My nie weźmiemy łapówki“.

Napewno nie weźmiemy.

Daszek.

Pod pręgierz opinii świata pracy

Oskarżamy Grajków, Kołów i Królów przywódców Z. Z. P. za obecny stan w górnictwie

Dnia 17. lipca b. r. odbył w Chorzowie Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego konferencję górniczą radców zakładowych, mężów zaufania, delegatów filii i starszych brackich na której bałamutne Grajki i Króle znów w obłudny sposób zagrały na naiwności górników.

Charakterystyczne ze względu na poruszane tematy przemówienia przywódców Związku Górników Z. Z. P. świadczą o braku jakiegokolwiek planu i taktyki w działaniu Z. Z. P. i dają świadectwo ignorancji w rozwiązywaniu najistotniejszych problemów świata pracy.

W przemówieniu p. Grajka znajdujemy cały szereg przykrych faktów charakteryzujących niezdrowe stosunki w górnictwie, jednak brak w nim logicznych wniosków prowadzących do zmiany tego stanu rzeczy na lepsze. Opisywać stylem kwiecistym to, za co ponosi się odpowiedzialność nie żadną sztuką, trudniej jednak m głębić się w przyczyny jakie składają się na tego rodzaju złe położenie górnika i wskazywać środki do poprawy.

W elaboracie p. Grajka nie znajdujemy jednak żadnych konkretnych wskazań wyjścia z zamętu chaosu gospodarczego i społecznego, którego skutki dotkliwie odczuwa robotnik polski, a za który winę również ponosi p. senator Grajek jako adherent obecnego reżimu i operetkowy przywódca Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Pan senator Grajek omówił bardzo obszernie o sytuacji politycznej świata, zbrojeniach, produkcji węgla, nadludzkim wyzyskiem sił robotniczych, bezrobociu, wsparciu dla bezrobotnych, najwyższej wydajności robotnika śląskiego i najniższej jego płacy, o szybkim wycieńczeniu górnika i młodym inwalidzie, o napędzaniu jego w pracy i t. p., nie wspomniał jednak ani słowem o tym, kto wytworzył ten stan rzeczy i zań ponosi odpowiedzialność — kto niedopatrzył swoich obowiązków, lub też umyślnie współdziałał z kapitałem dla pogorszenia doli robotniczej w Polsce.

Naszym zdaniem p. Grajek zamiast ubolewać nad położeniem górnika w Polsce, które przez nieudolną i koniunkturalną politykę Z. Z. P. ulega stałemu pogorszeniu powinien był wreszcie uczciwie całą sprawę robotniczą postawić i zadecydować o tem, czy odtąd zaprzestanie być wykonawcą poleceń rządu i kapitału od których jest uzależniony dla szkody interesów robotniczych i należytą otoczy opieką i świat pracy, czy też splamiony zdradą sprawy robotniczej usunie się w zacisze i spocznie na laurach zdobytych krwią i znojem robotnika śląskiego.

W obecnej naprężonej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej w Polsce, miejsca dla ludzi bez wyraźnego oblicza politycznego, dla dywersantów , ludzi lękliwych, niezdecydowanych, bez własnych zdrowych sposobów działania być nie może.

Zmiana tych fatalnych warunków życia społecznego, wymagająca od kierowników żelaznej woli, stalowych nerwów, zimnej krwi i nadludzkich heroicznych wysiłków i poświęcenia stawia poza nawias działania takich dotychczasowych, zgrzybiałych, skostniałych i tchórzliwych starców, którzy pracą swoją bezprogramowo szkodzą interesom robotniczym w normalnym rozwoju, i nastąpić może wówczas tylko, gdy do głosu w sprawach społecznych dojdzie pokolenie młode, zahartowane w twardej szkole życia, z gotowanego mu przez obecny system polityczny i gospodarczy.

Najcharakterystyczniejszym jednak w przemówieniu p. sen. Grajka jest moment, w którym zapowiada wykluczenie z Związku Górników Z. Z. P. wszystkich tych członków, którzy nie będą przestrzegali ustawowego czasu pracy i dla własnej zguby będą pierwsi zjeżdżali do kopalni a jako ostatni wyjeżdżali. W swej demagogii partyjnej p. Grajek zapomina, że Z.Z.P. właściwie idące w organie międzynarodówki popierało dywersyjną akcję C. Z. G. i Z. Z. Z. o skrócenie czasu pracy w górnictwie, które spowodowało obecny nie do zniesienia wyzysk i poniosło w znacznym stopniu wydajność górnika, co pociąga za sobą ograniczenie rynku pracy dla bezrobotnych górników.

Skoro skrócenie czasu pracy w górnictwie, jak to wynika z przemówienia p. Grajka jest przyczyną wzrostu wydajności, a tym samym zwiększonego wyzysku, zapowiedzią do możliwych redukcji sił ludzkich z górnictwa, to nie konsekwencją jest dogamania się dalszego skrócenia czasu pracy dla ponownego zwiększenia wyzysku robotniczego w pracy.

Obecnie Z. Z. P. z panem sen. Grajkiem dochodzi do przekonania, że skrócenie czasu pracy przy zachowaniu stawek zarobkowych oraz norm wydobycia zakresu ośmio-godzinnego dnia pracy nie spełniło pokładanych w nim nadziei.

W czasie kampanii o skrócony czas pracy „Praca Polska" wydawała publikacje, w których przewidując skutki skróconego dnia pracy domagała się 8½ % podwyżki płac wzmian za nieskrócenie czasu pracy podnosząc przy tym, że skrócenie czasu pracy bez podwyżki stawek akordowych o część dotychczasowych oraz bez obniżki norm wydobycia również o część dniówki nie da żadnych pozytywnych rezultatów. I tak się też stało.

To wszystko co „Praca Polska" przewidziała przed wprowadzeniem skróconego dnia pracy w górnictwie „światy" pan Grajek stwierdza dopiero po blisko rocznym doświadczeniu praktycznym, które nota - bene jego wcale finansowo nie dotknęło. Ucierpieli jedynie materialnie górnicy, którzy pozwolili „mądrym" przywódcom Z. Z. P. eksperymentować z sobą. Najważniejszym warunkiem chwili obecnej jest, podniesienie stopy życiowej robotnika polskiego przez ogólną podwyżkę płac.

Żądanie wyrażone w rezolucji na konferencji Z. Z. P. obniżenia wydajności górnika o część dniówki, czyli o pół godziny skrócony czas pracy jest obecnie grubo spóźnione.

Takich absurdalnych pociągnięć może się robotnik śląski spodziewać jedynie po wypróbowanych w bojach o „dobro" robotnicze ociemniałych przywódców Z. Z. P.

Zaciekawia nas również zajęcie się na konferencji sprawą podwyżki rent inwalidom Spółki Brackiej.

Przypominamy w tym miejscu, że rok temu Z. Z. P. paraliżowało akcję „Pracy Polskiej" w tym kierunku i dopiero, gdy pierwsze przeszkody zostały pokonane i Min. Opieki Społecznej przyrzekło delegacji „Pracy Polskiej" w Warszawie poprawę bytu szerokim rzeszom inwalidów górniczych, Z. Z. P. po niewczasie znów idąc śladami „Pracy Polskiej" domaga się uwzględnienia tych samych, jakie rok temu wysunęła „Praca Polska".

Jest to jeszcze jeden dowód troski Z. Z. P. o robotnika. Przypuszczamy, że pozytywne załatwienie tego postulatu leżało w możliwościach Z. Z. P., bo wystarczyło by senatorowie i posłowie Z. Z. P. w tej tak bardzo ważnej sprawie interpelowali w Sejmie i Senacie, czego jednak nie uczynili.

Wynika więc stąd, że Z. Z. P., zwłaszcza jego przywódcy chętnie trudnią się tem, co nie sprowadza się do obrony interesów robotniczych.

Z taką żerującą na nędzy robotniczej mafią wysługującą się w polityce pewnym grupom dla szkody świata pracy, narodowo uświadomiony robotnik musi wreszcie skończyć.

Z powierzchni życia zawodowego i społecznego muszą zniknąć wszyscy szkodnicy interesów publicznych. Świat pracy nie pozwoli się dłużej bałamucić i nadużywać swojej cierpliwości. Zbliża się moment, w którym robotnik śląski prowadzony przez młode pokolenia Polski do poprawy swoich warunków bytu zedrze maskę obłudy i fałszu z perfidnego oblicza panów senatorów i posłów „obrońców" robotniczych Z. Z. P.

W tej walce o sprawiedliwe prawo bytu w Polsce, narodowa armia robotników śląskich nie pozwoli siebie zniszczyć, ale wytrwale i umiejętnie przeć będzie do zagłady swoich prześladowców.

Już nadszedł moment, kiedy o losach polskich mas pracujących decydować będzie narodowa „Praca Polska".

* * *

Konferencja w Inspektoracie Pracy w Chorzowie

w sprawie warunków pracy i płacy w firmie „Żużel"

Jak ju żdonosiliśmy w poprzednim numerze w firmie „Żużel" eksploatującej hałdy przy hutach śląskich istnieją wprost niesamowite warunki pracy.

Niedość, że płace są bardzo niskie, bowiem wynoszą zaledwie 4 zł dla mężczyzn a 2,30 dla kobiet, za 8 godzin ciężkiej pracy; niedość, że nie ma żadnej umowy zbiorowej, regulującej warunki pracy i płacy — to ponadto, robotnicy przebywający w pracy po 13 do 18 godzin dziennie, a więc pozostający do dyspozycji pracodawcy zarabiali w tym czasie równowartość 5—6 godzin. A działo się to dlatego, że wszystkie przerwy w pracy spowodowane z winy pracodawcy, otrącano robotnikom.

Maszynistów, których stale zatrudniano po 12 godzin z tych samych powodów za pracę po 20—23 godzin na dobę płacono za 12 godzin pracy. Godziny nadliczbowe płacono jako zwykłe. Nie szanowano zupełnie ustawy o czasie pracy, o wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe i pracę w święta i niedzielę.

Bez zezwolenia Inspekcji Pracy zatrudniano robotników w niedzielę i płacono im zwykłe dniówki.

Stosowano olbrzymie kary, zupełnie niewspółmierne do zarobków za najdrobniejsze przewinienia, spowodowane z winy pracodawcy, który zupełnie nie przestrzegał przepisów o bezpieczeństwie pracy.

Interwencje kilkakrotne sekretarza Z. Z. „Praca Polska" bezpośrednio u pracodawcy nie dały żadnych rezultatów.

Kierownik p. inż. Lisak odpowiedzialny za te stosunki pracy, przypominające conajmniej jakąś dżunglę afrykańską, lekceważył sobie w najwyższym stopniu egzystencję robotników.

Może dlatego czuł się tak pewnym, że będąc akcjonariuszem firmy „Żużel" jest równocześnie inżynierem wydziału powiatowego Starostwa w Świętochłowicach i wydawało mu się, że jako wyższy urzędnik i znany działacz sanacyjny, może w swoim przedsiębiorstwie robić, co mu się żywnie podoba.

Czynniki odpowiedzialne za porządek i spokój w państwie powinny zaintersować się tym panem Lisakiem, który jako urzędnik państwowy tymbardziej powinien dla przykładu w swoim przedsiębiorstwie e przestrzegać obowiązujące ustawy, i nie wywoływać niezadowolenia i fermentu wśród robotników.

A tu p. inż. Lisak jakby na ironię w perfidny sposób nie uznając żadnego prawa, kierując się jakby prawem dżungli afrykańskiej, a więc prawem silniejszego i możniejszego, łamie ustawy powszechnie w Polsce obowiązujące i zdaje mu się, że zatrudnia u siebie niewolników — murzynów.

Do tego stopnia doprowadził rozgoryczenie wśród robotników firmy „Żużel" przy hucie „Zygmunt" w Łagiewnikach, że ci z rozpaczy, spowodowanej przez te dzikie metody pracodawcy chcieli wywołać strajk okupacyjny.

Z. Z. „Praca Polska", w której wszyscy robotnicy firmy „Żużel" są zorganizowani i która kieruje akcją zlikwidowania barbarzyńskich metod pracodawcy — powstrzymała robotników od tego rozpaczliwego kroku, i skierowała sprawę do Inspektora Pracy.

Wreszcie zostanie położony kres metodom, o których w państwie praworządnym nie było by do pomyślenia. Inspektor Pracy pouczył kierownictwo firmy jak należy postępować z robotnikami. Jeśli w dalszym ciągu firma nie będzie szanować ustaw obowiązujących to zostanie ukarana grzywną, a Związek odda p. inż. Lisaka do prokuratora. Pracodawcy nie wolno ztrudniać robotników w niedzielę; maszynistów po 12 godzin — bowiem na tyle bezrobotnych na Śląsku, należy raczej przyjąć więcej ludzi do pracy i tym samym zmniejszać bezrobocie.

Ale cóż p. Lisaka obchodzi bezrobocie skoro on ma dwie posady i jest akcjonariuszem firmy, która musi mieć olbrzymie zyski, przy tego rodzaju metodach wyzysku robotnika.

Wreszcie na konferencji w inspektoracie pracy została załatwiona rzecz najważniejsza, mianowicie — robotnicy mogą być zatrudnieni tylko po 8 godzin. Wszelkie przerwy w czasie pracy spowodowane z winy pracodawcy muszą być wliczone do 8-mio godzinnego czasu pracy i zapłacone.

Miarę stosunków jakie panowały w firmie „Żużel" w Łagiewnikach jest charakterystyczne zjawisko, mianowicie Komisariat policji w Łagiewnikach zainteresował się warunkami pracy robotników i przesłał do Inspekcji Pracy w Chorzowie raport, w którym stwierdza, że płace robotników i przesłał do Inspektoratu Pracy w Cho matyczne przerwy w pracy, spowodowane z winy pracodawcy.

Co na to p. Wojewoda?

Czy nie należałoby p. Lisaka za tego rodzaju szkodliwy wyzysk deportować do dzikiej Afryki? Tam miałby szerokie pole do działania.

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO"

Sprawozdania z zebrań

KATOWICE-ZAWODZIE.

Zebranie Placówki Obozu Wszechpolskiego Katowice Zawodzie odbyło się dn. 19 bm. przy licznym udziale członków. Po zagajeniu przez kol. Szlachtę i odśpiewaniu Pieśni Bojowej aktualne przemówienie polityczne wygłosił kol. Rulczyński. Po żywej dyskusji i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

SZOPIENICE.

W czwartek dnia 21 bm zwołał Zarząd Placówki O. W. w Szopienicach zebranie członkowskie. Aktualny referat polityczny wygłosił kol. Stefański. Po uzgodnieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

PIEKARY.

Dnia 22. bm. odbyło się zebranie Placówki O. W. w Piekarach Śl. Przy licznym udziale członków zagaił takowe w zastępstwie nieobecnego kierownika kol. Kotarczyk. Po zagajeniu i odśpiewaniu Pieśni Bojowej wygłosił referat kol. Tomaszewski z Katowic. Prelegent w swoim przemówieniu omówił zagadnienie samorządowe a przede wszystkim zbliżające się wybory do Rad Miejskich i Wiejskich. Po żywej dyskusji Hymnem Młodych zakończono zebranie.

ŁAZISKA ŚREDNIE.

Przy licznym udziale członków odbyło się w dniu 23. bm. zebranie członkowskie miejscowej Placówki O. W. Po zagajeniu przez kol. Myszora wygłosił referat organizacyjny kol. Inglot z Katowic. Hymnem Młodych zakończono zebranie

KATOWICE.

W dniu 21. lipca br. odbyło się zebranie Oddziału Żeńskiego Obozu Wszechpolskiego w Katowicach. Zagadnienia organizacyjne związane z rozwojem Oddziału omówiła kol. Tulmacka. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. **Następne zebranie Oddziału Żeńskiego odbędzie się w dniu 4. sierpnia br. o godz. 20-tej w Sekretariacie Obozu Wszechpolskiego w Katowicach przy ul. Konopnickiej nr. 5.**

KOMUNIKAT.

W dniu 31. lipca br. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie członkowskie O. W. w Piotrowicach w lokalu p. Witka dawn. Rygiel przy ul. Miarki.

Wielkie Zebranie O. W. w Piotrowicach

W niedzielę, dnia 24 bm. zwołał Obóz Wszechpolski w Piotrowicach zebranie publiczne z zadaniem poinformowania miejscowego społeczeństwa o aktualnych zagadnieniach politycznych i gospodarczych w kraju.

Po zagajeniu przez kol. Szewczyka Wł. przemówienie o obecnym położeniu politycznym Polski omówił kol. Rulczyński z Katowic. Następnie w drugim referacie kol. Inglot mówił o zagadnieniach i celach Ruchu Narodowego w Polsce. Referaty te zostały jaknajprzychylnej przyjęte, czego dowodem liczne oklaski. Treść przemówień głębokie wywarła wrażenie na obecnych i na długo pozostanie w pamięci słuchaczy. Hymnem Młodych zakończono zebranie

Odprawa Zarządów Kół Pow. Katowickiego Obozu Wszechpolskiego

W niedzielę dnia 24 bm. odbyła się odprawa Zarządów Kół Powiatu Katowickiego O. W. Po zagajeniu i odśpiewaniu Pieśni Bojowej, wskazania organizacyjne wygłosił kol. prezes Tomaszewski. Następnie wywiązała się żywa dyskusja nad organizowaniem dalszych Oddziałów Obozu Wszechpolskiego. Ze sprawozdań prezesów Kół wynika, że Obóz Wszechpolski na naszym terenie bardzo dobrze się rozwija i coraz szersze kręgi zatacza wśród miejscowego społeczeństwa. Hymnem Młodych zakończono odprawę.

*

Marnotrawstwo
w katowickim Oddz. Tow. Ubezp. „Vesta"

W maju ub r. i styczniu br. napiętnowała prasa zakulisową gospodarkę Katowickiego Oddziału Tow. Ubezpieczeń „Vesta" i mimo ostrej krytyki publicznej w kierunku uzdrowienia anormalnych stosunków dotąd nic nie poczyniono.

Obecnie zostaliśmy poinformowani o dalszych szczegółach tej szkodliwej gospodarki, które są wprost sensacyjne, jednak nie sposób opisać tu wszystkiego naraz, co się działo za kulisami Oddziału „Vesty" w Katowicach w ostatnich latach. Narazie podajemy tylko kilka jaskrawych przykładów szafowania groszem publicznym. Otóż zaangażowany na opróżnione miejsce w charakterze czasowego dyrektora Oddziału w Katowicach insp. — likwidator szkód pożarowych p. Genowski pochodzący z Krakowa, urzęduje w Katowickiej „Vście" z górą już 3 lata i pobiera przez cały czas oprócz pensji w wysokości 800.— złotych miesięcznie, jeszcze 14.— zł dziennych diet, zwrot kosztów podróży do Krakowa oraz 70.— zł miesięcznie na mieszkanie kawalerskie i to w czasie, gdy koniunktura w asekuracji znacznie się pogorszyła. Gdy jednak chodziło o podpisanie umowy zbiorowej dla pracowników „Vesty", wtedy Dyrekcja zasłaniała się złą koniunkturą oraz koniecznością oszczędzania w wydatkach administracyjnych. Delegowany przez Centralę „Vesty" p. Genowski rozdwoił personel Oddziału Katowickiego na dwa obozy, zasiał ferment i zaburzenia wśród pracowników, spowodował zwolnienie szeregu niewinnych pracowników wskutek czego „Vesta" przegrała z nimi kosztowne procesy sądowe i w komsji pojedn. i arbitr. P. Genowski zwalniał bowiem niewygodnych mu pracowników bez winy, angażując w ich miejsce protegowanych przez Centralę laików z których później sam nie był zadowolony.

Od kilku lat Oddział Katowicki „Vesty" stale procesuje się z pracownikami, i przegrywa wysokie odszkodowania. Tak naprzykład przegrała „Vesta proces w komisji pojedn. i arbitrażowej w Katowicach o niesłuszne zwolnienie długoletniej pracowniczki, której na podstawie prawomocnego wyroku musiała wypłacić odszkodowanie w wysokości 1.600.— zł. Drugą sprawę przegrała „Vesta" w tej samej komisji gdzie chodziło o niesłuszne zwolnienie szofera Oddziału, tu wypłacono poszkowanemu narazie 500,— zł., jednak z szoferem procesuje się „Vesta" nadal, gdyż należy mu się jeszcze odszkodowanie za przepracowane nadgodziny w kwocie około 3.000.—zł, które w części przez sąd zostały mu przyznane. W ub. roku przegrała „Vesta" proces sądowy z oskarżenia byłego przewodniczącego Rady Urzędniczej Oddziału Katowickiego o bezprawne i bezpodstawne zwolnienie go i tu „Vesta" przegrała, tym razem jednak 2.925,83 zł + 8% odsetek zwłocznych począwszy od 5. II. 1937 r. Sprawa ta zawisła w Sądzie Najwyższym w Warszawie. Kasacja dla „Vesty" nie rokuje widoków powodzenia, skoro w pierwszej i drugiej instancji sądowej zapadły wyroki skazujące „Vestę na wypłatę wysokiego odszkodowania wobec braku podstaw do beztermimowego zwolnienia.

Pytamy się, dlaczego wniesiono w tej sprawie kasację mimo dwu wyroków skazujących co z góry u członka Rady Urzędniczej było do przewidzenia? „Vesta" musi poza tym pokrywać koszta sądowe w trzech instancjach oraz wysokie honoraria adwokackie. Taksamo procesuje się „Vesta" z woźnym Oddziału Katowickiego któremu należy się słusznie odszkodowanie z tytułu różnicy poborów za kilka lat wstecz. Procesy „Vesty" z pracownikami są dziś już na porządku dziennym. Wobec pohopnego dawania wiary delegatowi p. Genowskiemu w sprawach służbowych, Centrala „Vesty" ponosi współwinę w marnowaniu grosza publicznego. Czy wpłacane premie asekuracyjne służą tylko na kosztowne procesowanie się z pracownikami?

Pan Genowski sam, nie cieszy się w Katowicach dobrą opinią a w towarzystwach konkurencyjnych opowiadają sobie o nim najrozmaitsze rzeczy, nielicujące z godnością piastowania Urzędu delegata Centrali „Vesty". Pobiera za to ca. 1.400.- zł. miesięcznie wynagrodzenia, czym żaden urzędnik państwowy poszczycić się nie może. Jeden z dyrektorów „Vesty" dziś jeszcze pobiera miesięcznie około 3.000.— zł a przed kilku laty pobierał ryczałtem dwa do trzy razy więcej oprócz drugich tyle tysięcy prowizji i różnych dotacji.

Ile więc może dziś jeszcze otrzymywać dyrektor Centrali, a ile naczelny dyrektor?

Ta rozrzutna gospodarka groszem publicznym w Tow. Ubezpieczeń „Vesta" idzie już latami, a Rada Nadzorcza patrzy na nią przez palce. Za to przy wypłatach szkodowych wyprawia się śmieszne rzeczy, wyznacza się limity itp. inne targi, byleby nie wypłacić całej należności szkodowej.

Nic też dziwnego, że „Vesta" w ostatnim czasie ucierpiała na opinii, bowiem agenci spotykają się z zarzutem u klienteli że „Vesta" lubi się procesować, gdy chodzi o wypłatę odszkodowania". Mania wielkości u delegata p. Genowskiego sprawiły, że Oddział Katowicki pozbył się najlepszych akwizytorów, a dyrektor Oddziału urzęduje pod kontrolą i cenzurą.

Naprawdę gospodarka skandaliczna, gdyż niektóre sprawy karne ukryto przed prokuratorem a szczególnie defraudacje popełnioną przez b. inkasenta Oddziału Katowickiego p. Rz...

Może tych kilka uwag wystarczy narazie, by zwrócić uwagę organów nadzorczych „Vesty" na konieczność usunięcia delegata p. Genowskiego w Katowicach i niektórych protektorów jego — współwinnych — w Centrali.

List z Tarnowskich Gór

Wiadomość niecodzienna. Uwaga! Uwaga! Ozon tarnogórski buduje kolej Tarnowskie Góry — Zawiercie. Nie sposób pomyśleć, coby to było, gdyby nie Ozon! Tak wmówili w siebie, jak w żyda chorobę, że czyni się to z ich inicjatywy, a ściślej wyłącznie staraniem p. prof. Knosały i posła Sowińskiego. Nawet, aby pokazać swoją krwawicę, zorganizowali wycieczkę. Aby zaś była liczniejsza, pozabierano żony, dzieci — potem zaś przemówił ten i ów, a całość zakończył „skromny" podwieczorek' mocno zakrapiany czystą, chociaż, przepraszam, były i lepsze trunki. Jednym słowem, gdzie konia kują, to i żaba nogę nastawia.

Pan sektor Knosała tak bardzo przejął się swoją rolą, że odrazu machnął do „Głosu Radziońkowskiego" artykuł podpierany pełnym nazwiskiem p. t.: „Oś Tarn. Góry — Zawiercie". Ma się rozumieć porównał na wstępie coś podobnego w polityce światowej tj. „Oś Berlin — Rzym". W prawdzie stosowniejszym porównaniem była by „oś Słomionka — Tłuczykont", ale przecież tak nie wypadało-by, skoro się przed tym wygłaszało różne „expose". W każdym razie Obóz Wszechpolski został mocno zdystansowany, gdyż dopiero jest w trakcie przygotowań planów do budowy linii kolejowej do Palestyny, a Ozon już „oś" Tarn. Góry — Zawiercie zmajstrował. Niech żyje Ozon, a na pohybel Endekom!

2)

Pan Paweł Gorzoła, nauczyciel i kierownik szkoły w Żyglinie ma zaszczyt (dla niego tak) być zaliczonym do żydowskich wojtków. Cieszyć się będzie że i o panu Gorzole to i owo w gazecie stoi, ale w Kwiatuszkach śląskich. Tak by się nikt osobą p. Gorzoły nie zajmował, ale skoro był pierwszym klientem nowootwartego składu żyda Pinkesa Hamburga w Żyglinie „grojse auswahl gemiszteware" to trzeba to uwiecznić, aby ludność Żyglina wiedziała jaki dobry przykład daje dzieciom ten, który ma je wychować. Wstyd panie Gorzoła!

3)

Pan Reichkind, kupiec wyznania handlowego, który robi w towary krótkie i konfekcje nie jest już Reichkind ale myszugenekind, i jest już zupełnie reif do wywalenia go z pasa granicznego i z Polski wogóle.

Bezczelne to żydzisko, które na głupich gojach ze straganu sklepu się dorobiło, ośmiela się w arogancki sposób odmówić fantu na Ligę Morską i Kolonialną kwestarzom Ligi Morskiej dla tego że narodowcy bojkotują jego sklep.

Chyba po tej bezczelności żydowskiej noga uczciwego polaka w tym sklepie nie postoi. Bojkot — owszem ale taki stuproncentowy, przyjdzie i to niezadługo.

4)

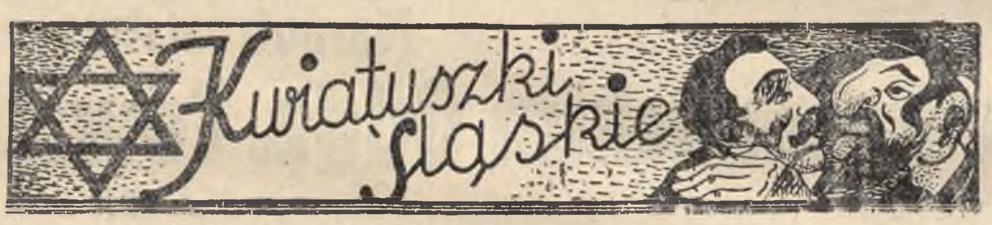
Żeńska latorośl sławnego starozakonnego rodu p. H. Zimberknopfa (skład skór i wybrakowanego obuwia na raty) potrzebowała sobie otworzyć „Salon Palestyńskie Mode" fasony z przodu kuso z tyłu krótko, według najnowszych żurnalów Icka Popycka z Niezdary. Otwarcie eleganckiego salonu wzbudziło zainteresowanie wśród 110% polek i jedną z pierwszych klientek była p. Kocybikowa, żona wyższego urzędnika Starostwa. Polskie krawcowe zapamiętajcie sobie to dobrze.

5)

Król Kazimierz Wielki, zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną. Takie jest stare przysłowie; Nowe będzie prawdopodobnie takie: „Za sanacji na nowe płoty ludziom nie starczyło, tylko się stare wapnem paskudziło". Naprawdę napaskudziło, bo szlag człowieka trafia, gdy poczciwy kmiotek na wiosce dostaje „nakaz" płot wapnem malować. Chłopek maluje i przeklina gdyż przychodzi deszczyk i płoty spłukuje zostawiając obraz bardzo żałosny.

Przykład idzie jednak z góry, gdyż taki sam widok przedstawia parkan Starostwa, gdzie deszcz z czerwonych słupów spłukał farbę.

Malują malarze spróchniały i zgnity płot olejną farbą koło szkoły na ulicy Sobieskiego, idą ludzie, głowami kręcą „szkoda farby płot zgnity", co za to mogą biedni malarze — rozkaz jest rozkazem. Oj te malowane płoty to symbol obecnej rzeczywistości, z wierzchu ładne malowane, w środku próchno. Przyjdzie burza, płot przewróci, chociaż malowany. Chmury się zbierają — wicher idzie przez Polskę. Po burzy, nowy płot postawią gospodarze.



ŚWIĘTOCHŁOWICE.

Pan Stanisław Wypusz, właściciel zakładu fryzjerskiego w Świętochłowicach przy ul. Wolności, zakupuje przybory fryzjerskie u żyda Geneldemana w Katowicach przy ul. Pierackiego. Panie Wypusz, czy to wypada? przecież uchodzi Pan za antysemitę a zapomina Pan o chrześcijańskich składach. Wstyd.

PIOTROWICE.

Dnia 24. bm. miał się w Piotrowicach odbyć wiec O.W. na sali p. Ciepłego. Sala mimo iż była zamówiona i zapłacona naprzód została na 2 dni przed zebraniem odmówiona przez gospodarza, rzekomo z tego względu że ma tam być przeprowadzony remont. Niestety remontu żadnego nie przeprowadzano, a chodziło jedynie o uniemożliwienie odbycia wiecu O.W., który mimo tej odmowy odbył się.

Panie Ciepły — postępek pański jest godny zapamiętania.

PIOTROWICE-OCHOJEC.

Wielki cios żydowskiej firmie szklarskiei zadała nowopowstała firma chrześcijańska przy ulicy Sobieskiego 12. Zaznaczyć trzeba, iż do tego czasu nie było żadnego szklarza chrześcijanina w Piotrowicach i okolicy, więc byli wszyscy zmuszeni iść do żyda Glücksmanna, który nie mając konkurenta, wykorzystywał w haniebny sposób swoich klientów.

Nowopowstała firma chrześcijańska pracuje przy bardzo niskich cenach według zasady: wielki obrót, mały zysk i dlatego jest godną poparcia.

* * *

Smutny postępek chrześcijańskiego mistrza piekarskiego p. Lipy zamieszkałego w Piotrowicach przy ul. Br. Pierackiego.

Dnia 20 br. rozwieszał członek O. W. afisze na mający się odbyć wiec. Członek nasz wszedł również do składu i poprosił żonę p. Lipy czy zezwoli na wywieszenie afiszu, na co owa pani się zgodziła. Nie podobało się to żydowi Luisowi Brylowi który ma skład skór i jest klientem p. Lipy.

Gdy przyszedł po towar taką wypowiedział groźbę: „Niech pan zdejmie ten afisz gdyż przestanę brać od pana towar. Pan Lipa naturalnie usłuchał parszywego żyda i afisz zdjął.

Panie Lipa, pan jako znany katolik na tutejszym terenie powinien się pan wstydzić. Ponieważ teraz dowiedzieliśmy się iż pan jest bardzo dobrym żydofilem, więc jesteśmy zmuszeni jako chrześcijanie i dobrzy polacy zrezygnować z pańskiego pieczywa, a niech pan nadal piecze tylko mace żydom.

Nowe placówki

CHRZEŚCIJAŃSKA W KATOWICACH.

W dniu 15 bm. pan Franciszek Szymankiewicz, były współwłaściciel restauracji „Bristol" otworzył po gruntownym remoncie przy ul. Piłsudskiego róg Stanisława restauracje „Royal" dawniej „Siedner". Przez fachową renowację p. Szymankiewicz stworzył z lokalu nadzwyczaj miły i cichy zakątek.

Pan Szymankiewicz jako doświadczony fachowiec daje pełną rękojmię za fachową i grzeczną obsługę wyborową kuchnię i dobrze pielęgnowane napoje. Czytelnikom „Narodowca" polecamy nowootwartą placówkę.

Obóz Wszechpolski i Redakcja „Narodowca" życzą nowo powstałej placówce „Szczęść Boże".

CHRZEŚCIJAŃSKA W CHORZOWIE.

Z dniem 30 bm. członek Obozu Wszechpolskiego p. Zając otwiera skład obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego marki „Zając" w Chorzowie przy ul. Wolności 50.

Znając p. Zająca jako dobrego fachowca i wytrawnego kupca, polecamy wszystkim czytelnikom „Narodowca" oraz narodowo myślącemu społeczeństwu czynić zakupy u p. Zająca.

Ze swej strony nowootwartej placówce życzymy pomyślnego rozwoju. „Szczęść Boże".

Informator firm chrześcijańskich

Katowice

Bławaty:
Palusiński, Kościuszki 5
Stanisław Kurlus, pl. M. Piłsudskiego 3
„Tkanina", 3-go Maja 11
Wojciechowski, Św. Jana.
H. Kasner, Kochanowskiego 10.

Czekolady i Owoce:
Czysz, Mariacka 2
Głownia, Piłsudskiego 11
Klyta, Mielęckiego
Pacha, 3-go Maja 30
Szlanga, Św. Jana 12.
Cieślokowa, Pocztowa 14.

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:
Jan Kluczewicz, Plebiscytowa 11, telefon 358-76.

Centrala morskich ryb:
„Hamoryb" Sp. z o. o. Gdynia port rybacki — oddział Katowice, Hala Targowa

Centrala żurnali mód:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, Pierackiego 7, tel. 333-32

Delikatesy:
Jan Wildner, 3-go Maja 27.
B. Ginter i Tad. Gierliński, Pl. M. Piłsudskiego 2
Kusz E., Św. Jana 14.

Dewocjonalia i obrazy:
K. Schaefer, Fabr. Piekary Śl. oddział Katowice, Pierackiego i Chorzów I.

Drogerie:
Drogeria Św. Jana, wł. J. Wieczorek, Francuska 25.
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Drogeria pod Aniołem, Raciborska
Szmyt, 3-go Maja 40
Drogeria św. Barbary, wł. Dutkiewicz, Piłsudskiego 10.

Domy Towarowe:
Bracia Drost, Pierackiego
TIC, 3-go Maja 26
Palusiński, Kościuszki 5 i Pierackiego.

Farbiarnie i Pralnie Chem.:
„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11.

Frendzle, Taśmy, Sznury i Chwasty:
„Pasamon" ul. Szopena 6

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:
J. Spernol, ul. Mikołowska 19. sprzedaż ul. Młyńska 4 (gmach magistratu).

Galanteria:
Bracia Drost, dawn. Bobrek, ul. Pieracgo
Szczepańska, Kościuszki
Palusiński, Kościuszki 5.

Hurt. papieru i torebek:
Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

Hurt. towarów kolonialnych:
Gerlich, ul. Stawowa

Jubilerzy:
Smoczyk, ul. Młyńska 4. (gmach magistr.)

Krawcy:
Materna A., Kopernika 2 m. 1

Rozynek H., Sokolska 3
St. Inglot i J. Baran, Kościuszki 26.

Kolektury:
Kończak, Św. Jana 1-3

Księgarnie:
T. C. L., Francuska 12. tel. 302-12
Nowicka, Pierackiego
Górski, Młyńska 4 (gmach magistratu)

Kwiaty i nasiona:
Badura F., 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, Mariacka 8
Jośko E., Hala Targowa, tel. 312-60
Müller L., 3-go Maja 16
Gawron, M. Piłsudskiego 23.

Marynaty i ryby:
Hamburska Hala Ryb, Pierackiego

Meble
Dom meblowy „Dąb", Krakowska 15, tel. 327-22.

Maszyny i rowery:
Wiśniewski, 3-go Maja

Maszyny do pisania i liczenia:
Nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remont", Dworcowa 18 (dom kons. kolej.)

Oznaki, czapki i pasy:
Józefowski, 3-go Maja
„Maraton" Kościuszki 3

Obuwie:
„Obuwnik", Zamkowa
Skrzypek L., Kościuszki 38
„Stabil", Pierackiego 6
Świętochowski K., Św. Jana 12

Porcelana:
Eugeniusz Wacław, Pl. M. Piłsudskiego 12

Pracownia futer:
St. Dusia — J. Wąsika, 3-go Maja 21, tel. 321-12

Przybory Fryzjerskie:
A. Rulczyński, 3-go Majea 17.

Przybory Sportowe:
„Maraton", Kościuszki 3

Pracownia sukien i okryć damskich:
M. Zielaskowa, Mariacka 7 III p.

Radia:
Radio Świat, Mielęckiego 8

Restauracje i Kawiarnie:
Kawiarnia „Otto" Piłsudskiego 3
„Adria" Moniuszki 6
„Bristol" Kochanowskiego
Kalinowski, Dworcowa
Sarnowski, Mielęckiego.

Skład żelaza:
Henslok, Mariacka

Skład kawy:
Kajzera skład kawy, Katowice, 21 oddziałów na Śląsku.

Salon mód:
Żabińska, Kościuszki 12 I p. - wielki wybór kapeluszy damskich.
„Nanon", Dyrekcyjna.

Story, firanki i kołdry, obicia meblowe oraz dekoracje okien:
Niewrzędowska, 3-go Maja 30

Skóry i przybory szewskie:
M. Kluczka, Pocztowa 12

Szklarnia i oprawa obrazów:
Szczepan Gil, wł. Bronisław Plinzner, M. Piłsudskiego 43, tel. 307-48

Śląska artystyczna wytwórnia paramentów kościelnych i sztandarów:
„Śląska Sztuka Kościelna" J. Manyś, ul. Francuska 9 wykonuje sztandary i proporce.
„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p. tel. 344-64.

Specjalny skład wyrobów tytoniowych gatunkowych:
Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2, telefon 320-05

Sukna:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek", jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1 tel. 328-42. skład fabryczny, J. J. Friemel, Dyrek-Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — cyjna 10.
Edward Zipser i Syn Bielsko, Katowice, 3-Maja 7
Molenda i Syn. Skład fabryczny ul. Pierackiego 3.

Tapety:
Jan Kegel, Kościuszki 16.

Towary kolonialne:
Riedel, Kościuszki 7
Szmidt R., Słowackiego 27
Bittmar K., Plebiscytowa 14.

Towary krótkie:
Jadwiga Jaworska, Pl. Miarki 1

Warsztaty:
Franciszek Jekel, warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel. 352-87.

Wyroby stalowe i szlifiernia:
Kuntner J., 3-go Maja 30.

Wytwórnie soków:
„Alka", Kozielska 7-9
Sasowski i Wieczorek, Stawowa 4.
„Pardess", Katowice II, Krakowska 88 — tel. 328-94.

Sosnowiec

Aparty i przybory optyczne:
„Okularium", obok dworca.

Cukry i czekolada:
A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel. 624-11

Galanteria damska i męska:
Marzec, 3-go Maja 23.
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca
J. Adamiec, 3-go Maja 14
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5
Z. Proszyński, Modrzejowska 30
J. Kochanowicz, Modrzejowska 30

Gabinet kosmetyczny:
„Uroda", 3-go Maja 13

Handel win i wódek:
H. Michalski, Nowopogońska 36.

Hurtownie:
Chrześć. Tow. Dobroczynności. Oddziały: w Czeladzi, w Modrzejowie, w Dąbrowie Górniczej

Krawcy:
„Elegancja", S. Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

Materiały i dodatki krawieckie:
B. Jarmundowicz, Mariacka 8

Materiały piśmienne:
M. Sawicz, Nowopogońska 28

Restauracje:
„Bar Polski", A. Zenczykiewicz, Modrzejowska 30.
„Bar Tyski", A. Kędzierski, 3-go Maja 21

Rowery, instrumenta muzyczne oraz broń i amunicja:
J Krawczyk, 3-go Maja 8, tel. 61-900

Portrety:
Adolf Rączka, P. Mościckiego 12.

Przedsiębiorstwo przewozowe:
„Wygoda" K. Strzelecki, Piłsudskiego 48 tel. 620-14.

Przybory szewskie:
A. Kowalski, Nowopogońska 28.

Skład art. kosmetycznych, gospodarczych i gumowych:
„Uniwersum", 3-go Maja 32.

Składnica Harcerska:
ul. Warszawska 1.

Skład materiałów włókien.:
Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29. tel. 630-47
„Polski Bławat", Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, 3-go Maja 19

Skład sukna:
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skł. fabryczny J. Gardaś, Warszawska 20, telefon 620-49

Skład żelaza:
„Metalurgia", Warszawska 8, tel. 61-790.

Skład materiałów piśmiennych i elektrycznych:
M. Węgielska, Będzińska 9.

Tow. kol. delikatesy, wódki:
W. Drabik, 3-go Maja 5. tel. 616-85
A. Koziołków i M. Jendryszek, 3-go Maja 21. tel. 615-68.

Tkalnia wyrobów włókienniczych:
L. Kosik Zelów skl. fabryczny, Modrzejowska 5.

Wyroby skórzane i przybory podróżne
Piechocki, Sosnowiec, Warszawska 6. tel. 63-052.
Dąbrówa Górnicza. Sobieskiego 23.

Wytwórnia bielizny:
„Patria", 3-go Maja 30.

Wytwórnia wyrobów cukierniczych:
St. Jaskulski — Cukiernie — ul. 3-go Maja 14. tel. 631-63 — Piłsudskiego 41. tel. 622-88.
„Roma", Orla róg Dzikiej.

Zegarmistrz i jubiler:
M. Florian, Modrzejowska 35.

Zakład rysowniczy:
Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, Małachowskiego

Zakład tapicerski:
Fr. Flak, Pszenna 14 (Pogoń)

Rybnik

Dom Towarowy:
Cz. Beyga, Sobieskiego 18.

Fryzjerzy:
„Garsonka", Pl. Wolności

Krawcy:
Adamczyk A., Pl. Wolności

Mistrz siodlarski:
Gorzyc W., 3-go Maja 1.

Obuwie:
A. Gawron, Rynek 17.
R. Malke, Zamkowa 2
W. Wypiór, Rudzka 12

Porcelana:
Noga J., Rynek 4

Rowery i warsztat reperacyjny:
St. Bachman, Raciborska 24.

Skład skór:
R. Jonderko, Korfantego 4a.

Skład żelaza:
Wilczyński, Sobieskiego

Galanteria i konfekcja:
J. Myśliwiec, Rynek

Fabryka wyrobów drucianych:
K. Czaja, Raciborska 4.

Maszyny do pisania i powielania:
„Maszynopis", Korfantego 4.

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

Polacy = Narodowcy!

Na dzień 15-go sierpnia br. przypada 18-ta rocznica „CUDU NAD WISŁĄ".
Dzień ten obchodzą Narodowcy całej Polski jako

swoje święto

ZWYCIĘSTWO NASZEJ ARMII NAD CZERWONYMI HORDAMI BYŁO TRIUMFEM IDEI NARODOWEJ NAD KOMUNISTYCZNĄ, WIARY NAD BEZBOŻNICTWEM, ZACHODNIEJ CYWILIZACJI NAD WSCHODNIM BARBARZYŃSTWEM.

ZWYCIĘSTWO NAD WISŁĄ stanowi dla nas dokument niespożytych sił Narodu Polskiego, Jego duchowej mocy, Jego wielkiego posłannictwa dziejowego.

LEŻĄC NA POGRANICZU DWÓCH ŚWIATÓW, CAŁY WYSIŁEK SKUPIAĆ MUSIMY KU OBRONIE NARODOWEGO CHARAKTERU NASZEGO KRAJU, WIARY NASZYCH PRZODKÓW I WIEKOWYCH TRADYCYJ NASZEJ RODZIMEJ KULTURY.

OBÓZ WSZECHPOLSKI NA ŚLĄSKU, A W RESZCIE POLSKI „STRONNICTWO NARODOWE", SĄ AWANGARDĄ, STRAŻĄ PRZEDNIĄ ŚWIADOMEGO NARODU POLSKIEGO W JEGO WYTRWAŁEJ WALCE Z WROGAMI CHRYSTIANIZMU, Z CIEMNYMI MOCAMI MIĘDZYNARODOWEJ REWOLUCJI.

MY, UCZNIOWIE I WYCHOWANKOWIE ROMANA DMOWSKIEGO, DALIŚMY POLSCE WIELKĄ IDEĘ I POTĘŻNY OBÓZ POLITYCZNY, OBÓZ WSZECHSTANOWY, BO SKUPIAJĄCY WSZYSTKIE WARSTWY SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO, ALE OPARTY W GŁÓWNEJ MIERZE NA ŻYWIOLE ROBOTNICZYM I CHŁOPSKIM.

OBÓZ NASZ REALIZUJE SWE DĄŻENIA DROGĄ NIEUSTĘPLIWEJ WALKI, KTÓRA MUSI ZAKOŃCZYĆ SIĘ WYSOKO.

Kto nie wierzy w zwycięstwo Narodowców, niech bacznie spojrzy na zdyscyplinowane, karne szeregi jasnych koszul, niech obejmie wzrokiem naszą sieć organizacyjną, która opanowała już dzisiaj cały kraj bez reszty.

W DNIU ŚWIĘTA NASZEGO NARODOWY ZWIĄZEK ZAWODOWY „PRACA POLSKA" ŚWIĘCI SWÓJ SZTANDAR OKRĘGOWY JAKO WIDOMY ZNAK WSPANIAŁEGO ROZWOJU.

„Praca Polska" działa na Śląsku pod hasłem naprawy wadliwego ustroju gospodarczego, w którym spotęgowany wyzysk robotnika nie idzie w parze z wzmocnioną ochroną Jego praw. Istniejące dotąd związki zawodowe oparte przeważnie na żydowsko-socjalistycznej doktrynie walki klas, pozbawione nowoczesnej struktury organizacyjnej, są tworem przestarzałym, niewspółczesnym, a działalność ich sprowadza się do zasilania kas partyjnych.

MIMO OSTREJ OPOZYCJI ZE STRONY TYCH ZWIĄZKÓW, KTÓRYM „PRACA POLSKA" NIESIE RYCHŁĄ ZAGŁADĘ, MIMO ZDECYDOWANEJ NIECHĘCI ZE STRONY WIELKIEGO KAPITAŁU, KTÓRY W „PRACY POLSKIEJ" WIDZI NIEUSTĘPLIWEGO SZERMIERZA PRAW ROBOTNICZYCH, ROZWÓJ „PRACY POLSKIEJ" POSTĘPUJE NIEPOWSTRZYMANIE NAPRZÓD.

Celem godnego uczczenia święta naszego Obóz Wszechpolski i Z. Z. „Praca Polska" urządzają w dniu 15-go sierpnia

MANIFESTACJĘ NARODOWĄ

z następującym programem:

Godz. 8.30 — zbiórka na Placu przed parkiem Kościuszki,
Godz. 9.30 — wymarsz do kościoła parafialnego w Katowicach-Zawodziu,
Godz. 10. — uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru,
Godz. 11. — pochód przez miasto,
Godz. 12. — akademia w ogrodzie Botora w Katowicach-Załężu, ul. Wojciechowskiego 7,
Godz. 14. — wbijanie gwoździ pamiątkowych,
Godz. 14.30 — wspólny obiad,
Godz. 16. — koncert i zabawa ogrodowa.

POLACY — NARODOWCY! NIECHAJ WAS W DNIU NASZEGO ŚWIĘTA NIE ZABRAKNIE W NARODOWYCH SZEREGACH!

WASZYM UDZIAŁEM W MANIFESTACJI NARODOWEJ ZŁOŻYCIE DOWÓD PATRIOTYZMU I SILNEJ WOLI UNARODOWIENIA POLSKI!

KTO PRAGNIE POLSKI NARODOWEJ, POLSKI DLA POLAKÓW, STANIE W DNIU 15-go SIERPNIA W KARNYCH SZEREGACH NARODOWCÓW!

Zarząd Główny
Obozu Wszechpolskiego
w Katowicach.

Zarząd Okręgowy
Z. Z. „Praca Polska"
w Katowicach.

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67. Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

Wydawca: Feliks Zarebski, Katowice. — Druk: »Drukarnia Narodowa« Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Tadeusz Tymowicz, Katowice.